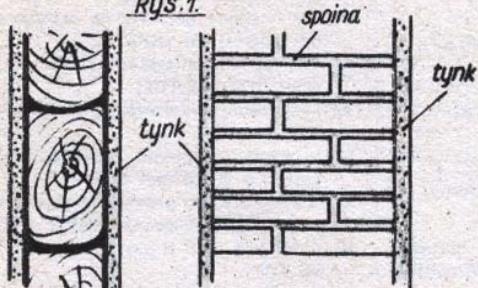


JAK WBIC GWÓŹDŹ W ŚCIANĘ?

Zdawałoby się, że wbicie gwoźdźa w ścianę jest czynnością prostą i łatwą. Z codziennego doświadczenia wiemy jednak, że przeważnie wbrew naszym wysiłkom gwoźdź „nie chce” zagłębić się w ścianę, że się krzywi, że wypada, że wrywa

dziury w tynku itp. Aby tego uniknąć, trzeba wiedzieć, jaka to jest ściana, z czego i jak ją zbudowano i jaka jest jej wytrzymałość? Na ogół wiemy, że ściany bywają drewniane i murowane (rys. 1), że są zazwyczaj otynkowane oraz pomalo-

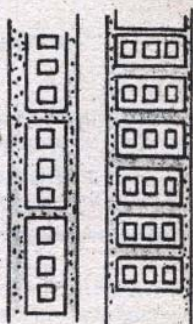
Rys. 1.



ściana drewniana

ściana murowana

Rys. 3.

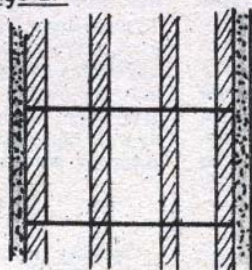


ścianki dziatowe z cegły dziurówki

Rys. 2.

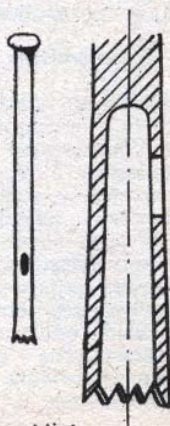


ściana betonowa



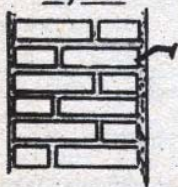
ściana z pustaków

Rys. 6.



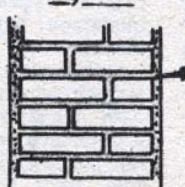
przebijak

Rys. 4.



wbijanie gwoźdźa w cegłę

Rys. 5.



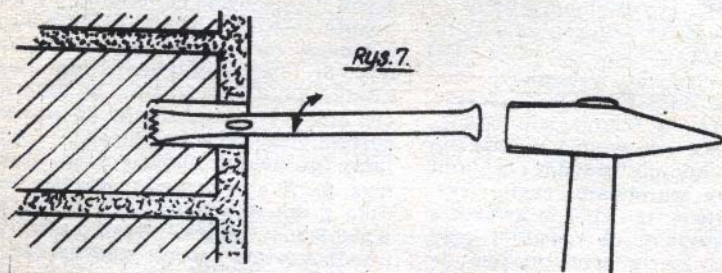
wbijanie gwoźdźa w spoinę



wane farbą klejową. Ale nie zawsze wiemy, że oprócz ścian drewnianych i murowanych mogą być w naszym mieszkaniu ściany wykonane z betonu albo z żużlobetonu, z pustaków albo z płyt wiórowych, względnie trzcinowych itp. (rys. 2). Szczególnie trudne do wbijania gwoździ są ściany działowe, oddzielające poszczególne izby, gdyż są one budowane przeważnie z cegły dziurawki, która łatwo się kruszy i uniemożliwia

wbicie gwoźdź (rys. 3). Każdy z tych materiałów ma inne własności i z każdym z nich trzeba umieć inaczej postępować.

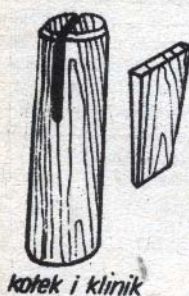
Jeśli będą to małe gwoździe, na których chcielibyśmy zawieszać małe i lekkie obrazki, to wystarczy wbić je tylko w tynk i odpowiednio w nim umocnić, np. szkłem wodnym lub klejem zwanym krystalcementem (przez zanurzenie w nim gwoździka).



Rys. 7.

drażenie otworu w murze przebijkami

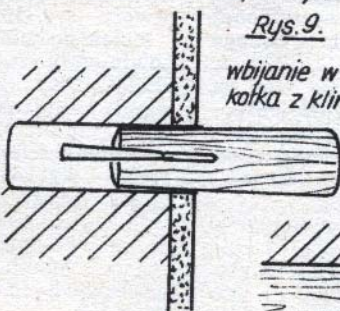
Rys. 8.



kołek i klinik

Rys. 9.

wbijanie w otwór kołka z klinikiem

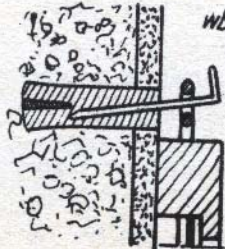


Rys. 11.

ściąganie kancówki kołka

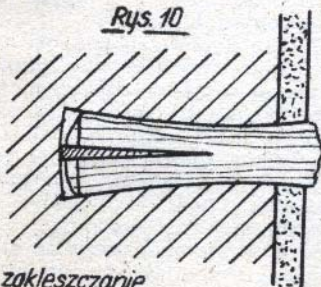
Rys. 12.

wbijanie haka w kołek



Rys. 10.

zakleszczanie kołka w otwór



Jeśli będą to gwoździe grubsze i dłuższe, np. 40—50 i więcej mm, to przy wbijaniu ich w ścianę drewnianą lub w płyty wiórowe nie napotykamy trudności, najwyżej wykruszamy tylko trochę tynku (zwykle gwoździe wbija się w ścianę nieco ukośnie, a nie prostopadle).

A jeśli te same gwoździe chcemy wbić w ścianę murowaną, betonową lub pustakową, to od razu natrafimy na duże trudności, gwoździe nie będą się zagłębiać w mur, będą się krzywiły i wykruszały tynk (rys. 4).

W pewnych tylko wypadkach może udać się nam wbić je w ścianę bez trudności, a mianowicie wtedy, kiedy miejsca ich wbicia znajdują się akurat na spoinie między cegłami albo między warstwami cegieł (rys. 5). Ale wbite w ten sposób gwoździe nie będą trzymać się mocno i przy silniejszym szarpnięciu można je wyjąć z powrotem ręką. Chcąc je trwale osadzić, trzeba zanurzyć ich końce w kleju lub papce zrobionej z gipsu albo kredy i szkła wodnego i wbić z powrotem.

W większości wypadków nie da się jednak wbijać gwoździ bezpośrednio w ścianę murowaną, lecz trzeba przedtem osadzić w niej kołki drewniane i dopiero w te kołki wbijać gwoździe albo haki.

Aby osadzić kołek drewniany w murze czy betonie, trzeba wybić w nim odpowiedniej wielkości i głębokości otwór. Do wybicia otworu używa się stalowych przebijaków (rys. 6) o różnych grubościach i uźębionych końcach. Wybijanie otworu zaczynamy od przyłożenia przebijaka do ściany (pionowo) w wyznaczonym uprzednio miejscu i niezbyt mocnego uderzenia w niego młotkiem (rys. 7).

Po każdym uderzeniu, obracamy przebijak o parę milimetrów w prawo lub w lewo i w ten sposób stopniowo wgłębiamy go w ścianę. Co pewien czas wyjmujemy przebijak z otworu i oczyszczamy go z gruzu i pyłu przez lekkie uderzenia młotkiem w dolny koniec.

Aby przy wybijaniu otworu w ścianę nie zanieczyścić podłogi, zawnazasu zabezpieczamy to miejsce

arkuszem papieru, starą gazetą lub wilgotną ścierką.

Pył osiadły na ścianie ścieramy suchym miękkim pędzelkiem lub ptasim skrzydłem. Po wybicciu otworu do 60—75 mm głębokości, oczyszczamy go z resztek gruzu i zwilżamy wodą najlepiej za pomocą rozpylacza albo wkraplacza. Potrzebny do osadzenia kołek wystrujemy z suchego drewna. Grubość i długość kołka powinny być dość ściśle dopasowane do średnicy i głębokości otworu. Kołek przeryniamy z jednego końca piłą do $\frac{1}{3}$ długości (rys. 8) i przygotowujemy do niego klinik. Klinik wciskamy w przecięcie kołka i po nałożeniu do otworu zrobionego z wodą gipsu — wbijamy go lekko młotkiem w otwór (rys. 9). Z chwilą zetknięcia się klinika z dnem otworu zaczyna się on wgłębzać w kołek, rozszczepiać go i jednocześnie mocno zakleszczać w otworze, gips zaś wypełnia wszelkie szczeliny między kołkiem a ścianką otworu (rys. 10).

Kołek po wbiciu go do otworu nie powinien wystawać ponad powierzchnię ściany; jeśliby jednak to nastąpiło — trzeba ściana wystającą część dłutem i wyrównać do powierzchni ściany (rys. 11). W wypadku wykruszenia dokoła kołka tynku, należy powstałe wyrwy wypełnić papką gipsową i wyrównać nożem. Zamiast gipsu można użyć do wypełnienia otworu mieszaniny sproszkowanej kredy ze szkłem wodnym lub klejem (krystalcementem). Wówczas otworu nie trzeba zwilżać wodą, lecz szkłem wodnym lub rozrzedzonym klejem.

Teraz dopiero można będzie wbić w kołki gwoździe lub haki albo wkręcać wkrętki i zawieszać na nich obrazy, półki, szafki, wieszadła, ramy do firanek itp. (rys. 12). Osadzone w ten sposób kołki nie będą się obluźniać w ścianie i wypadać na podłogę pod wpływem jakichś wstrząsów czy szarpnięć. Zakleszczone w otworze, trzymać się będą mocno. Przebijaki do betonu powinny być odpowiednio zahartowane (utwardzone).

Jerzy Niebojewski